

RADOSNYCH ŚWIĄT ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO ŻYCZY

ZUCH MISTRZYNI ZHR

biuletyn metodyczny głównej kwatery harcerskiej

Rok VIII.

Kraków, kwiecień 1997

Nr 4 (86)

Pan z grobu powstał

Idą niewiasty
I gwarzą ze sobą
„Kto nam kamień usunie
Aby wejść do grobu?”
Wstaje dzień
I radością pokrywa się ziemia.
U wejścia anioł rzekł:
„Czy wiecie kobiety,
Że JEGO już nie ma!
Po cóż kwiaty
I wszelkie wonności,
Gdy ON POWSTAŁ I ODSZEDŁ,
Jak człowiek - najprościej.”
Stały przed pustym grobem,
Ciche, oniemiałe
I z rąk ich wonności
Na ziemię popadały.
I szeptały cicho: „Panie,
Wierzymy żeś powstał
I z nami zostaniesz
W kroplach deszczu,
W szumie morza,
W ziarnie kielkującym w roli,
W oczach niewinnych dziecka
I w szarej człowieczej doli”.



Raduj się duszo moja, Alleluja!
Pan z grobu powstał, Alleluja!
Serdeczne życzenia Wielkanocne
dla wszystkich zuchów, kadry
zuchmistrzowskiej
składa w imieniu Wydziału Zuchów
GKH-ek

fm. Agata Tatara

Kazimiera Rafalik

(Z „Węzełka” - pisma Głównej Kwatery Harcerzy Pgd - Londyn 1996)



archiwum
harcerskie.pl

przysłowiowych

ŚLÓW KILKA O ZJEŹDZIE

Na początku marca (1-3) w podwarszawskiej miejscowości odbył się V Walny Zjazd Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej.

Stare przysłowie, że „w marcu jak w garncu” udzieliło się również delegatom. Gotowało się i wrzało podczas głosowań nad sprawozdaniami, udzieleniem absolutorium i podczas zjazdowych dyskusji.

Co ciekawego dla zuchmistrzów zostało po zjazdowych burzach?

Otóż okazuje się, że owszem, wszyscy członkowie na kandydatów do Rady Naczelnej mają na względzie rozwój pionu zuchowego, ale Prawo Zucha to dla niektórych prawdziwy powiew przeszłości. No cóż...

Zmieniły się nam trochę władze, wytyczono kierunki działania, coś ustalono, ale tak naprawdę cała praca i ogromna odpowiedzialność spoczywa na ramionach z granatowymi i błękitnymi sznurami. Chodzi o to, żeby, jak postolowano, ułatwić kontakty instruktorów między sobą, dopracować drogę przepływu informacji, dbać o >instruktorski rozwój kadry zuchowej<. To tyle nas czeka ze zjazdowych postanowień.

W marcu jak w garncu już było, oby teraz nie nastąpił kwiecień plecień, co przeplata...

Anka

Wielka sala, długie zasłane zielonym sukmem stoły, stół przydialny. Ludzie w mundurach, poważni, przejęci. W dłoniach mają teczki, w teczkach mandaty...

Przyjechali z różnych stron kraju, każdy czegoś oczekuje, każdy przywiózł tu swoje nadzieje, nadzieje na zmianę, zmianę na lepsze.

Tak dużo ludzi, wszyscy chcą mówić, wszyscy uważają, że wiedzą najlepiej, że to oni mają rację. Tam na przodzie jest człowiek, który usiłuje to wszystko opanować.

Tyle jest spraw. Tak wiele od nich zależy. Wiedzą o tym, starają się sprostać. Rozliczają tych, którzy rządząli, wybierają tych, którzy będą rządzili i to przez dwa lata. Próbuja stworzyć „lepszy świat”...

Kim są ci ludzie? Co tu robią? - To delegaci na V Walny Zjazd Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej. Zmieniają świat...

Zjazd i po Zjeździe. Wszyscy macie już wieści ze swoich środowisk, więc wiecie co się działo. Z rzeczy najważniejszych: mamy nowe władze! Nowym Przewodniczącym organizacji jest dh hm. Feliks Borodzik - tu się nie zmieniło, podobnie jak w przypadku Naczelniczki Organizacji Harcerok - jest nią dhna hm. Urszula Kret. Za to u chłopców zmieniła się władza i teraz „rządzili” dh hm. Adam... Mamy nową Radę Naczelną, Sąd Harcerski i Komisję Rewizyjną (drżycie więc!).

Z innych spraw. Na tym Zjeździe nie było głosowane poprawki do Statutu ZHR. Nie została więc uregulowana sprawa praw wyborczych przewodników. A szkoda. W tym miejscu wtrącają moją opinię. ZHR miał być w swoich założeniach organizacją drużynowych, zresztą bez nich i bez ich drużyn, nie istniełbyśmy my, harcistrze i podharcistrze. To oni nas wychowali i wychowują naszych następców. Oni także najlepiej wiedzą, co potrzebne jest tym, dla których pracujemy. Uważam, że przewodnicy, tak samo zresztą jak wszyscy inni instruktorzy, powinni mieć tak bierne jak i czynne prawo wyborcze na Walny Zjazd Związku. Nie są przecież w niczym od nas („starszyzny”) gorsi, może nawet lepsi.

c.d.

(c.d. ze strony)

Jeżeli pozwalamy im wychowywać innych, to chyba znaczy, że są oni dojrzałi i odpowiedzialni. Jeśli składamy na ich barki odpowiedzialność za innych ludzi, to tym bardziej, z tym większym spokojem, możemy powierzyć im ciężar decydowania o sprawach i losie Organizacji. To oni są jej przyszłością i to ich organizacja. A my... my powinniśmy im pomagać.

Wybaczone mi tę przydługą refleksję, ale nie mogę obiecać, że się to już nie powtórzy. Zwiastuje, że dręczy mnie jeszcze jeden problem. V Walny Zjazd ZHR-u podjął uchwałę o niedopuszczeniu do szkoleń instruktorskich (w

tym także kursów drużynowych) osób poniżej szesnastego roku życia. Każdy medal ma dwie strony. Ciekawe tylko, jak to będzie wyglądało w praktyce i o czego doprowadzi. Mam nadzieję, że nie zginiemy.

Zjazd był dla mnie wielkim przeżyciem. Dobrze, że udało mi się przetrwać. Ja także przyjechałam nań pełna marzeń (czyt.: projektów uchwał do przegłosowania) i przynam, że niewiele z nich się ziściło. Ale trudno. Poczekamy, może na następnym Zjeździe komuś uda się je przeforsować

phm. Anna Szejko

P. s. Nadzieja matką wynalazku.

Wydział Zuchów Głównej Kwatery Harcerok Wydział Zuchów Głównej Kwatery Harcerzy mają zaszczyt zaprosić na V OGÓLNOPOLSKI ZŁOT ZUCHMISTRZOWSKI

Dane organizacyjne:

- Komendant Złotu hm. Robert Kowałko
p.wd. Joanna Kiełczewska
29 - 31 sierpnia 1997
- Termin
- Miejsce Poznań - Ostrów Tumski
- Uczestnicy Kadra zuchmistrzowska
(przyboczne(ni), drużynowe(wi))
- Wpłata 10 zł od uczestnika
- Zwrot kosztów podróży w jedną stronę
- Zgłoszenia uczestnictwa wraz z wpłatą należy przysyłać do końca maja b.r. na adres: hm. Agata Tatała
Al. Słowackiego 50/14
30-018 KRAKÓW

UWAGA: Organizatorzy proszą o przestrzeganie terminu zgłoszeń, ponieważ w czerwcu będą wysyłane szczegółowe informacje do każdego uczestnika Złotu.



...bo myśmy złu wydali bój



Św. Jerzy był to dzielny wódz rzymski, syn męczennika, lubiany i wyróżniany przez cesarza Dioklejana (r. 284-305), dzięki waleczności i prawości znany szeroko w państwie rzymskim. O jego odwadze i gotowości do poświęcenia się w obronie bliźnich istnieje szereg legend.

Najpiękniejsza z nich opowiada, jak to św. Jerzy pokonał straszego smoka, który żył w pobliżu afrykańskiego miasta Seleny i trzymał w strachu całą ludność miasta, żądając codziennie jednej dziewczyny na pożarcie. Tak się zdarzyło, że właśnie w tym dniu, w którym św. Jerzy przybył do Seleny, z wyboru losu miała być oddana smokowi piękna i młodzianka królewna Kleolinda. Św. Jerzy postanowił zmierzyć się ze smokiem i uwolnił miasto od potwora. Po

długiej i ciężkiej walce zabił smoka, a ludność miasta okrzyknęła go największym bohaterem owych czasów. Rodzina królewska za sprawą bohatera przyjęła chrześcijaństwo.

Cesarz Dioklejan nakazał srogle prześladowanie chrześcijan. W pogańskim podówczas otoczeniu św. Jerzy wyznawał wiarę Chrystusową potajemnie. Ale nie bacząc na nic, udał się do cesarza i zażądał odwołania tej decyzji. Dioklejan w odpowiedzi wydał go na tortury, a potem skazał na śmierć. Męczennika śmierć św. Jerzego przypada ok. 300 roku.

Św. Jerzy uosabia nasze ideały harcerskie: silny charakter w służbie prawdzie i bliźnim, trwałość przekonań i wytrwania w nich aż do śmierci, dzielność fizyczna i moc ducha.

.....harcercz nie przygląda się biernie jak ludzie cierpią i gina, ale śmiało, od razu, bez wahania rzuci się na ratunek, do walki staje - a żadnej dla siebie nagrody nie pożąda, jego przykład wszystkim w koło do górnego zrycia i do wolności synów Bożych porusza za sobą.

W dniu tym*) harcerze całego świata modlą się do tego oredownika, aby uprosił im u Boga serce rycerskie i duże światłanę - i gromadzą się, by zaśwadczyć przed światem, że tak jak On, czują i działają - zawsze gotowi, zawsze wierni, zawsze wytrwali na służbie Boga i dobrej sprawie na ziemi!" (Ks.K. Lutosławski).

(na podstawie art. St. Szolcicka - „HARCERZ” nr 7 z 1925 r.)

*) Chodzi o 23 kwietnia - św. Jerzego.

i z nim do walki wciąż nas gna harcerska dola radosna.



archiwum
harcerskie.pl

iskierka

Czuj!

Zawołanie zuchów „CZUJ” powstało przed wojną w polskim męskim ruchu zuchowym. Zawołaniem gromad wilczęta czegoś świata było „Postaramy się wszyscy wraz” (Baden-Powell „Wilczęta”). W ruchu żeńskim przed wojną nie ustalono ogólnozuchowego hasła. Proponowano przystosowywanie go do nazwy gromady np. w gromadzie „Bożąt” - „Pomagaj!”, w gromadzie „Indian” - „Bądź dzielny”. Uważano, że hasło „Pomagaj!” jest najbardziej zbliżone do hasła zusek innych krajów (Preter la main, Lend a hand) oraz „Pamiętaj!” - będące przypomnieniem Obietnicy („W gromadzie zuchów” p.r. J. Zwolakowski).

Po wojnie wszystkie polskie zuchy przyjęły hasło „CZUJ”. „Zawołaniem zuchów jest hasło „c z u j”, nakazujące (tak samo jak harcerskie „czuj!”) ciągle pogotowie, ciągłą gotowość do pracy nad sobą i do służby („Książka wodza [drużynowego] zuchów” A. Kamińskiego). Również w harcerstwie poza granicami Kraju przyjęto jako zawołanie i pozdrowienie zuchów „c z u j”. „CZUJ” jest znakiem gotowości do dobrego czynu, przypomnieniem, że jestem posłuszny Prawu Zuchowemu i że wszystko styczę i, jak potrzeba, pomogę („Zuchy” M. Scicińskiego).

Przypominam o tym, bo tak rzadko interpretujemy nasze zuchowe zawołanie...

Lutar

pożywka dla gawędzarzy

CZERWONE JAJKO

Według legendy, po wniebowstąpieniu Chrystusa, Maria Magdalena bolała nad niesprawiedliwym i niesłusznym wyrokiem sądowym wydanym przez Piłata na osobie Jezusa (Mt. 27-24-26). Dłatego udała się do Rzymu i stanęła przed Tyberiuszem i jego dworem, mówiąc:

— „Ja jestem świadkiem naoczny zmartwychwstania Jezusa Nazareńskiego, wielkiego Proroka i Mesjasza w Izraelu oraz Jego wniebowstąpienia. Prokurator Poncjusz Piłat wydał Go niesłusznie na śmierć krzyżową. Tę sprawę, cesarzu, trzeba rozpatrzyć na nowo i niesprawiedliwego Piłata ukarać. Na dowód moich zeznań przynoszę ci na czerwono pomalowane jajko - symbol niewinnej krwi Chrystusa,

wylanej na Krzyżu i symbol Jego Grobu, z którego wyszedł mocą swego zmartwychwstania, podobnie jak kurocze wiasna siła wychodzi ze skorupy jaja, w którym się poczyła, dojrzewa i z którego wyzwala się na światło dzienne dalszego życia. Styszałam, że ostatnio - cesarzu - jesteś chory. Dotknij się tego jajka, a będziesz zdrowy.”

Cesarz Tyberiusz dotknął się i wyzdrowiał. Piłata ukarał, pozbawiając go urzędu prokuratora Judei, a św. Maria Magdalena przeszła do legendy jako „Obronczyni Chrystusa”.

Ta legenda wyjaśnia nam zwyczaj kolorowania i święcenia jajek wraz z innymi pokarmami w Wielką Sobotę.

(„Znania Serpim” Fundacja Komitetu Zmiany Serpim)



lekcja historii

PAMIĘTNA DATA 23 IV 997

B

iskup Wojciech, syn Stawnika, z książęcego rodu Stawnikowiczów, współzawodniczącego z Przemysławami o prymat w Czechach, kształcony do zawodu

duchownego w Magdeburgu, wybrany przez lud czeski i księcia biskupem praskim w roku 982 potwierdzony został przez cesarza i konsekrowany przez arcybiskupa mogunckiego w 983 roku. Z usposobienia asceta, zagłębiłony w pobożnych dociekaniach, czuł się źle na stolicy biskupiej wśród narodu nie bardzo jeszcze przesiąkniętego idealami chrześcijaństwa. Raziły go wielożenstwo ludu, małżeństwa księży, którym bez wydatniejszych skutków usiłował Kościół przeciwstawić się już od paru wieków, wreszcie wzbroniony przez Kościół handel niewolnikami, który i w Polsce jeszcze długo później praktykowano; przeciwdziałał zaś temu wszystkiemu nie umiał.

W poczuciu bezradności opuścił diecezję praską i kilka lat spędził we włoskich klasztorach najsurowszej obserwacji, coraz bardziej pogrzążając się duchem w ascetycznym pragnieniu ziemskiego życia. Zmuszony przez kurie rzymską do powrotu na swą stolicę biskupią, popadł łatwo w konflikt ze swymi wiernymi; wogóle różnice pojęć i pragnień stwarzały między pasterzem a owieczkami przepaść nie do przebycia. W tych warunkach porzucił on powtórnice w 995 r. Pragę, by do niej już więcej nie wrócić. W tym samym czasie, lecz już po opuszczeniu Pragi, uległ ród jego katastrofie, wymordowany niemal doszczętnie przez Werszowców w porozumieniu z Przemysławami. Niedobitki rodu zbiegli na gościnny dwór monarszy w Polsce, gdzie

później parę rodów rycerskich wywodziło się od braci św. Wojciecha (Pałki i Różyca-Poraje).

Po różnych pielgrzymkach pobożnych zawitał św. Wojciech do Polski pod koniec r. 996. W umyśle jego skryształizowało się już ostateczne pragnienie ucieczki od świata, pragnienie misji i śmierci w Chrystusie. Pracę misyjną prowadził jakiś czas w Polsce istotnie. Ślad jej pozostał w obfitej tradycji lokalnej, dotyczącej pobytu św. Wojciecha i zakładaniu przezeń kościołów czy klasztorów (np. Trzemeszno, Łęczyska). Z wiosną 997 r. ruszył w pielgrzymkę misyjną do Prusów, przewieziony łodzią z Gdańska, pod polską wtedy stojącą władzą, na wybrzeże pruskie. Tu 23 IV 997 r. znalazł śmierć z rąk pogańskiego kapłana pruskiego i towarzyszy. Zwłoki na wagę złota wykupił Bolesław Chrobry, składając z czczią w zbudowanym przez Mieszka I gnieźnieńskim kościele N.P. Marii.

Osobista praca misyjarska św. Wojciecha nieporównanie mniejsze miała znaczenie dla Polski niż błogosławione skutki jego męczeńskiej śmierci. Bezpośrednio po męczeństwie został św. Wojciech kanonizowany (to znaczy ogłoszony świętym, bo procesy kanonizacyjnego wtedy nie przeprowadzano). ...Świadom znaczenia jakie fakt ten mógł mieć dla ostatecznej chrystianizacji kraju, starania o kanonizację czynił Bolesław Chrobry z równoczesną intencją korzyści kościelno-politycznych...

(wg „Dzieja Polski do r. 1194” Romana Gródeckiego)

CZY ROZPOCZĘLIŚCIE PROGRAM „ADALBERTUS” W GROMADZIE?

OJCIEC ADAM

9 marca 1997 r. w klasztorze OO. Dominikanów w Krakowie odbyła się uroczysta Msza święta. Uroczysta, bo odprawiona z okazji 60-tej rocznicy święceń kapłańskich O. Adama Franciszka Studzińskiego. Jaki niezwykły to człowiek - świadczy Jego droga Życiowa.

Początek Jego służby duszpasterskiej - to praca z młodzieżą w Czortkowie na polskich kresach wschodnich, dokąd wysłali go przełożeni. Wybuch II wojny światowej zastał go w drodze do miejsca swej służby, gdzie dotarł 17 września, gdy Armia Czerwona wkroczyła już na teren Polski. Przez Karpaty przeszedł na Węgry. Pracował w obozach dla internowanych, nawiązywał kontakty pomiędzy ambasadą a obozami i pomagał w organizowaniu przerzutów żołnierzy do Francji i Palestyny. Zagrożony aresztowaniem, przez Jugosławie dostał się na Bliski Wschód, gdzie został kapelanem wojskowym.

Dalsza Jego droga - to droga II Korpusu gen. Andersa, z jego najkrwawszą bitwą o Monte Cassino. O. Adam brał w niej udział, będąc kapelanem 4 pułku czołgów. To o nim pisał Melchior Wańkowicz w swej książce, że siedzi przed czołgami biorąc rannych z ich drogi, tam gdzie saperzy, próbując ją rozminować, ponosili bardzo ciężkie straty.

Ojciec Adam, wśród wielu odznaczeń i medali, jest kawalerem srebrnego Krzyża Orderu Virtuti Militari za wybitne męstwo na polu walki. Z żołnierza został do końca, do rozformowania wojska w Anglii.

Do kraju wrócił w 1947 roku. W niespełna dwa lata po powrocie został aresztowany „za działalność na szkodę Polski Ludowej” i przez półtora roku przebywał w więzieniu. O swoich żołnierzach nigdy nie zapomniał i otaczał ich opieką. Z biegiem czasu opieka ta objęła wszystkie środziewiska kombatanek, jakie tylko zwróciły się o nią do O. Adama.

Również o młodzieży O. Adam nie zapominał, zwłaszcza tej harcerskiej. Właśnie dla niej, w początkowym okresie stanu wojennego, zorganizował Duszpasterstwo Harcererek i Harcerzy, a do jego dyspozycji władze zakonne oddały kościół św. Idziego. Kościół ten sprawiał wrażenie bardzo zaniedbanego. Dzięki ogromnemu poświęceniu czasu i pracy O. Adama, teraz wygląda godnie. O. Adam jest konserwatorem zabytków i pomimo swego wieku i nie najlepszego zdrowia, wiele prac wykonywał sam. Kto chciałby podziwiać jego osiągnięcia na tym polu, może zobaczyć jak wygląda obecnie

krakowski klasztor dominikański, odnawiany pod Jego czujnym okiem.



Ojciec Adam złożył przyrzeczenie harcerskie w 1923 roku. Całym swoim życiem służy Bogu, Ojczyźnie i Bliźnim. W uznaniu Jego zasług w działalności harcerskiej, Związek Harcerstwa Polskiego poza granicami Kraju przyznał mu stopień harmistrza, natomiast Rada Naczelna Związku Har-

cersstwa Rzeczypospolitej nadała mu „tytuł” honorowego członka ZHR. Został on wręczony O. Adamowi przez Przewodniczącą ZHR hm. Feliksa Brodzką w czasie spotkania, po uroczystej Mszy świętej, w Kapitułarzu klasztoru.

O szacunku jakim jest otaczany, świadczy obecność licznych pocztów sztandarowych - kombatanckich i harcerskich oraz udział licznych przedstawicieli środowisk. Życzenia i gratulacje otrzymał m. in. od ks. kardynała Franciszka Macharskiego, ks. biskupa Kazimierza Górniego, Prezydenta Krakowa, Wojewody Krakowskiego, Przewodniczącą Rady Miejskiej oraz wielu innych.

Ale najważniejszy jest nasz codzienny kontakt z Nim i pomoc którą możemy się oddać Związkowi za Jego służbę w najtrudniejszych latach.



archiwum
harcerskie.pl

JAK CIĘ WIDZĄ...

„Public relation” drużyny harcerek, gromady zuchowej...

Usłyszałam temat i... chwila zastanowienia. Nie wiem, co kryje w sobie to hasło?

Pustka w głowie, konsternacja, wertowanie słownika. Nagle - mam, już coś świta. Jeszcze tylko łyk czarnej kawy i litery same zaczynają „wylewać się” na papier.

Najważniejszym elementem współzycia społecznego są dobre stosunki między ludźmi i wzajemna życzliwość.

Jest to temat na tyle istotny, że do czekał się wzięciu opracowań naukowych.

Szefowie przedsiębiorstw wiedzą, jak ważny jest obraz firmy w środowisku, w którym działa, oraz pozytywny odbiór tego co robi, nie tylko dla swoich pracowników, ale także dla dobra ogółu.

Kształtowanie wiedzy w tej dziedzinie i metody osiągania najlepszych wyników - to zagadnienie na zupełnie inny artykuł.

A co my robimy w celu osiągnięcia życzliwości opinii publicznej? Gdzie szukać pola do „zareklamowania się”?

Czy przyszło Wam kiedyś do głowy, że aby mieć dobre stosunki z dyrekcją szkoły i nauczycielkami, to trzeba dla tej szkoły coś pozytywnego zrobić?

To samo dotyczy osiedla, dzielnicy, gminy.

Już samo bycie drużyną harcerską czy gromadą w szkole, w pewien sposób nas reklamuje. Ale czy nie warto pomyśleć o czymś więcej?

Kadra zuchowa mojego szczerpu urzędująca w szkole bale karnawałowe, zabawy z okazji Dnia Dziecka itp. dla dzieci z młodszych klas. W imprezach uczestniczą wszystkie dzieci, nie tylko te, które należą do gromady. Nasze zuchy swoją postawą zachęcają swoje koleżanki i kolegów do zabawy, są aktywne. Jest to, w dosłownym tego słowa znaczeniu, współpraca ze szkołą, a zarazem metoda na pozyskanie życzliwości kadry nauczycielskiej i rodziców.

Każda forma służby jest wyjściem do społeczeństwa. Wystarczy tylko dobrze rozglądać się po okolicy. Jest wiele miejsc, gdzie warto coś zrobić. Zachęcam Was do współpracy ze szpitalami i Domami Dziecka. Głównie dlatego, że sama tam działam. Sprawia to radość mnie i mojej gromadzie.

Z Hufcem zuchowym „Ogród” co roku w szpitalu dziecięcym organizujemy występy artystyczne. Uśmiech i wdzięczność chorych dzieci wynagradzają włożony trud.

Nasze zuchy chcą dać trochę radości swoim rówieśnikom. Zbierają zabawki, które potem trafiają do rąk dzieci w Domach Dziecka i szpitalach.

Nie tylko zuchy mają wówczas poczucie, że robią coś bardzo dobrego. Także my odczuwamy radość dzielenia się i satysfakcję z pracy z dziećmi. A ponadto, miło jest wpisać się do Księgi Pamiętkowej.

Dzięki takim działaniom zyskujemy życzliwość kolejnych osób i rozszerza

się grono naszych przyjaciół.

Musimy zdawać sobie sprawę z tego, że na wychowanie zuchów i harcerzy składa się również stosunek do osób starszych, niedoświadczonych. Harcerki z drużyny 265 WDH „Talpa” im. Jadwigi Falkowskiej regularnie odwiedzają Dom Spokojnej Starości. Wnoszą odrobinę uśmiechu i ciepła w życie starych, samotnych ludzi. Zyskują wdzięczność mieszkańców tego Domu i personelu.

Istotnym zagadnieniem dla całego środowiska harcerskiego jest integracja z dziećmi i młodzieżą wiejską. Temu celowi służy program „Strzecha”. Jest on realizowany w okresie akcji letnich. Poprzez organizowanie spotkań, zawodów sportowych i imprez kulturalnych, propagujemy harcerski styl bycia. Mamy możliwość zaistnieć w środowisku, zarówno dla mieszkańców, jak i dla władz terenowych. Zawsze staramy się pozostawić po sobie miłe wspomnienia.

Ciekawą metodą pokazania się, dotyczącą raczej organizacji jako całości, są wszelkie gry i zloty.

Jeszcze inną, często używaną formą pracy w gromadzie czy drużynie jest zwiad. Należy robić go w mundurach. Wśród ludzi przedstawiać swoją drużynę, mówić o tym co i jak robicie. Zachęcam Was do takiego działania. Być może znajdzie się ktoś Wam życzliwy. Ktoś, kto pragnąłby wesprzeć finansowo Wasze przedsięwzięcia. Spróbować warto!

Pamiętajcie!

- Jeśli idziecie służyć, róbcie to w mundurach, z numerem drużyny i z plaketką ZHR.
- Robicie tak wspaniale rzeczy, że warto aby ludzie wiedzieli kim jesteście.

Sposobem reklamy są również wszelkiego rodzaju akcje zarobkowe. Dlaczego więc tak rzadko widać, jaka drużyna je przeprowadza? Nie wstydzicie się, bo nie ma czego. Czym więcej o nas słychać, oczywiście dobrego, tym lepiej.

Pełniąc służbę, prowadząc wspaniałe akcje, należy pamiętać o tym, jak wielką rolę odgrywa nasze zachowanie się jako harcerzy i jaki ma wpływ na postrzeganie nas przez społeczeństwo.

Zastanawiające jest, skąd się biorą czasem niestosowne uwagi i docinki pod naszym adresem. Może z obserwacji negatywnych postaw, które występują - niestety - także wśród harcerzy? A może z braku jakiegokolwiek wiedzy o naszej organizacji?

Czas stworzyć dobry obraz harcerskiego środowiska. Zaprezentować się takimi, jakimi jesteśmy naprawdę. Pokazać co robimy dobrego i chcemy dać innym.

Będąc awangardowymi, musimy odzwierciedlać na coraz to nowe wyzwania współczesności. Nie zapominajmy jednak starego lecz prawdziwego przysłowia:

„...Jak Cię widzą, tak Cię piszą.”

Anna Blum
Drużynowa 265 WGZ
„Ely z Lasgaletn”

* ORGANIZUJMY *
* ZIELONE *
* ZBIÓRKI *



ZASŁYSZANE DONIESIONE



z chorągwi
hufców
gromad

CHORĄGIW DOLNOŚLĄSKA

phm. Asia Wilk

- Zakończony został kurs drużynowych zuchów „CHATKA PUCHATKA”; ukończyli go:
 - Jowita Nikołajczyk (z wyróżn.)
 - Aldona Pleciul,
 - Sylwia Skowronska
 - Maria Żurawicka

CHORĄGIW GÓRNOŚLĄSKA

hm. Anetta Herdzina

- W lutym odbyło się trzydniowe spotkanie kadry w Krakowie; temat: Adalbertus, kolonie, cykle, przygotowania do spotkania wszystkich gromad w czerwcu w Krakowie; wizyta gromady z Kluczborka w Krakowie.

CHORĄGIW ŁÓDZKA

phm. Monika Gosdzalik

- Odbył się kurs drużynowych zuchów, którego komendantką była dhna Magda Kotlika p.wd.
- W marcu odbyło się spotkanie na temat dalszej pracy referatu.

CHORĄGIW MAŁOPOLSKA

phm. Anna Wierzewska

- Trwają wielkie przygotowania do Akademii Zuchmistrzowskiej 22-23 marca poświęconej m.in. programowi Adalbertus.
- Wszystkie odprawy referatu poświęcone są sprawom organizacji AZ w Łazach, przygotowywanej przez referaty: żeński i męski Małopolskich Chorągwi.

CHORĄGIW MAZOWIECKA

- 22.02 - hufcowe zuchowe brały udział w Dniu Myśli Braterskiej, organizo-

wanym dla młodszych i starszych instruktorów całej chorągwi.

- Hufiec „VIRGO” (p.wd. Ada Kenig) o. ganizował zimę w mieście dla zuchów.
- W każdym hufcu zuchowym odbyły się bale karnawałowe dla zuchów.
- 8 marca odbyły się imieniny hufca zuchowego „VIRGO” - czasociot przenióst ich na początek tego wieku (np. stroje epoki).
- 15 marca - Konferencja Zuchmistrzowska Okręgu Mazowieckiego poświęcona realizacji „Adalbertusa” w gromadach i na koloniach zuchowych.

NAMIESTNICTWO W OKRĘGU SANDOMIERSKIM

- Zuchmistrzynie wybierają się na Akademię Zuchmistrzowską Chorągwi Małopolskiej.

CHORĄGIW RZESZOWSKA

p.wd. Anna Malinowska

- Z okazji Dnia Myśli Braterskiej kadra zuchmistrzowska uczestniczyła w zbiórcze instruktorów mieleckiego hufca; trwa śródroczna praca gromad.

CHORĄGIW WIELKOPOLSKA

- 22 lutego z okazji Dnia Myśli Braterskiej odbył się zlot drużyn z II Hufca Harcerzek i II Hufca Harcerzy, w tym wszystkie gromady zuchowe (ok. 100 zuchów); zuchy uczestniczyły w gromadzie (przygotowanej w dużej części przez dhę Sebastianą Goską). Zuchy bawiły się w kosmitów, którzy w specjalnych pojazdach cofnęli się w czasie i wyładowali w Anglii w 1913 roku. Jako przybysze z obcej planety zuchy-kosmici dowiedzieli się o twórcy „Wilczków”, o zuchach w różnych krajach. Oprócz tego zuchy wykonywały różne zadania, zbierając po drodze ośrości układanki Słoneczka (dziewczynki) i Wilczka (chłopcy).

- Dwie drużyny z Chorągwi uczestniczyły w kursie drużynowych zuchów w dhny phm. Ani Szejko.

CHORĄGIW POMORSKA

phm. Anna Szejko

- Zorganizowano 5 ośrości kursu drużynowych zuchów.

ŚRODOWISKA O SOBIE

Miał pisać informację do „Zuchmistrzyni” jeden z kursantów „50 nabo!” (dla niewtajemniczonych - uczestnik kursu zuchowego GKHy), ale pod tym względem naboł okazał się niewypałem. Co prawda mam upatrzonoego kandydata na korespondenta „Zuchmistrzyni”, ale to może od następnego numeru będzie aktualne.

Jakie jest środowisko zuchmistrzowskie w Chorągwi Małopolskiej? I duże, i małe. Małe - bo istnieją realne możliwości powiększenia go, duże - bo liczy 28 zuchmistrzów, ale tylko 3 instruktorów, 9 gromad. W 5 gromadach - prowadzonych przez drużyny - druhowie pełnią funkcje przyboycznych.

Dużym problemem jest dotarcie do środowisk poza Krakowem (z 9 gromad - 8 działa w Krakowie, 1 w Niepotomcach). Trudno przekonać tamtejszych „szefów” o opłacalności inwestowania w zuchy i w zuchmistrzów. Zdarsza się styczeń takie stwierdzenia: „Druhu, ja mam problem z drużynami harcerskimi i nie mam głowy, by jeszcze zajmować się zuchami!”

Poziom gromad jest bardzo różny. Jest on odbiciem wieku, zlotu i umiejętności druhow, którzy je prowadzą. Na tym polu jest bardzo wiele do zrobienia.

Referat współpracuje z Referatem Zuchowym Chorągwi Harcerzek. Wspólnie organizowane są imprezy dla kadry - np. Akademia Zuchmistrzowska, jak i dla zuchów - np. Msze Zuchowe, parady. Innym problemem, z którym się stykam - to „ukrywanie” istniejących gromad pod pozorem działania ich w ramach drużyn harcerskich. W tym wypadku z reguły motywacje są dwie:

- najlepiej nie ujawniać, bo drużynowy może być mniej skrepowany i nie chce być sterowany,
- drużyna - środowisko to JA i nikt nie będzie mi się tu wtrącał. JA wiem najlepiej - itp.

W obu przypadkach istnieje duża chęć izolowania środowiska przed jakimkolwiek wpływem z zewnątrz (czyżby

obawa przed jakąś formą „censury?”) oraz przeświadczenie ich „szefów”, że ze strony hufca, chorągwi bądź referatu „wieje tylko ziemi”.

Uprawianie „polityki” na kaadym szczeblu niestety weszło w krew i jest chyba jedną z przyczyn najbardziej hamujących działania hufca czy chorągwi.

Ale dość narzekania, trzeba być optymistą, a optymizmem napawa to, że ostatnio były cztery zimowiska prowadzone przez druhow.

Z pozycji zastępy Komendanta Chorągwi ds. Zuchów, środowisko oraz problemy je nurtujące skrótkowo przedstawił phm. Marcin Tatała, HR

KURSY

DRUŻYNOWYCH ZUCHOWYCH ORGANIZACJI HARCEEREK

• CHORĄGIW MAŁOPOLSKA

komendantka kursu phm Dorota JAMNY
ul. Strzelców 19a/9
31-422 Kraków
tel. 0-12/12-43-76

termin kursu - w połowie sierpnia

• CHORĄGIW MAZOWIECKA

komendantka kursu hm. Magda KAROWSKA
ul. Malczewskiego 6/18
02-617 Warszawa
tel. 0-22/48-87-12

termin kursu - od 17.08 do zlotu zuchmistrzyni
miejsce - w leśniczówce k/Pułtusk
zgłoszenia do końca maja

• CHORĄGIW POMORSKA

komendantka phm. Anna Szejko
ul. Marynarki Wojennej
138a/14
88-865 Gdańsk
tel. 0-58/43-21-82

DANE SZCZEGÓŁOWE WKRÓTCE!



MAJSTERKA

LINORYT

Stale stajemy wobec potrzeby wykonania własnym przemysłem pieczęci, ekslibrysu dla biblioteczki gromady, czy wreszcie ilustracji do kartki okolicznościowej. Umożliwia to nam linoryt - sztuka rycia w linoleum i drukowania wielu odbitek - w ramach majsterki zuchowej.

1. Przygotowanie rysunku. Musimy brać pod uwagę fakt, że odbity rysunek czy literki będą odwrócone. Na przykład litera „C”, jeśli na pieczęcie wyrzujemy jak normalnie, to na odbitce będzie miała brzusek w prawą stronę, więc nie będzie litera „C”. Odwrócenie rysunku uzyskujemy przez podłożenie pod papier kalki stroną farbującą do góry.

2. Odwrócony rysunek przenosimy - też przy pomocy kalki, ale stroną farbującą odwrotnie - na kawałek linoleum przyklejony lub przybity małymi gwoździkami do klocka drewnianego.

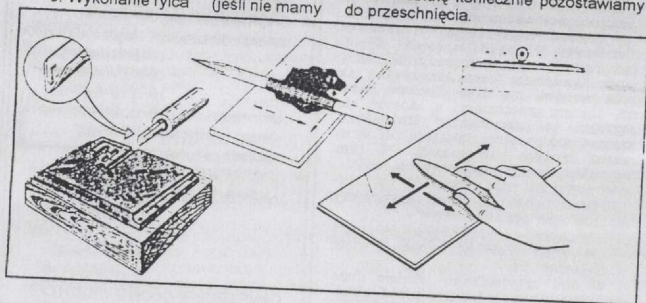

3. Wykonanie ryłca (jeśli nie mamy

oryginalnego). Narzędzie wykonujemy z blaski stalowej, wygiętej w kształcie litery „V”. Korytko złobiące mocujemy na drewnianej obsadce.

4. Rycie w linoleum pozytywowe (wycinamy elementy nie pokryte przekalkowanym rysunkiem) lub negatywowe.

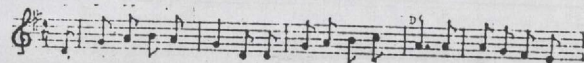
5. Nakładanie farby i odbijanie. Potrzebna jest farba drukarska i wałeczek, który możemy zrobić z okrągłego ołówka obklejonego jedną warstwą poloplastu. Farbę rozcieramy na płytce szklanej. Wałeczkiem przenosimy na linoryt (delikatnie, cienko), poczem przykładamy papier (szorstki - nie kredowy). Uważając, żeby się kartka nie poruszyła, dociskamy ją ruchem podłużnym i poprzecznym przy pomocy tzw. kostki introligatorskiej lub po prostu odwrotną stroną grzebienia.

6. Odbitkę konieczny pozostawiamy do przeschnięcia.

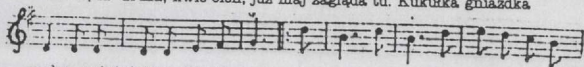



MINĘŁA ZIMA

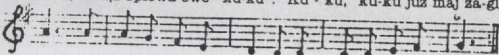
Alpejska piosenka ludowa



Mi-nę-ła zi-ma, kwie-cień, już maj za-gląda tu. Kukułka gniazodka



szuka, wołaż śpiewa swe „ku-ku”. Ku - ku, ku-ku już maj za-gląda



tu. Ku -kuł-ka gniazodka szuka, wołaż śpie-wa swe „ku-ku”.

2. Śnieg z gór wysokich znika,
świat budzi się ze snu.
Kukułka gniazodka szuka,
powtarza swe „kuku”.

ref. Kuku, kuku, świat budzi się... itd.

3. Ja przecież wam mówiłam,
że gdy nadejdzie maj,
zakuka kukułeczka
tam, gdzie sosnowy gaj.

ref. Kuku, kuku, że gdy nadejdzie... itd.

GRY I ZABAWY * GRY I ZABAWY

SKOWRONEK

„Skowronek” usiadłszy w kole dobrze zapamiętuje, gdzie kto stoi. Po tym, gdy mu się zawiaże oczy, śpiewa: *Mały skowronek szuka nasionek*, po czym dziobie palcem w podłogę *dziób, dziób, dziób*.

Wódz, który jest na zewnątrz koła, obchodząc je cicho, daje któremuś z zuchów garść „nasion” (fasoli, grochu) i ten sypie je z wysoka przed sobą. „Skowronek” orientując się musi znaleźć „dobrodzieja”. Gdy zgadi - idzie do koła, a „dobrodziej” zamienia się w „skowronka”.

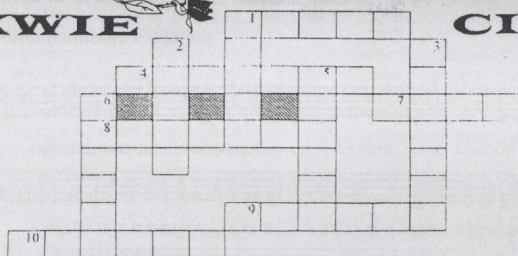
SZEW CZYK

„Szewczyk” siedzi na ziemi podciągając nogi tak, że kolana stanowią mu warsztat. Przy śpiewie *Szyje zwawo, w lewo - w prawo* wykonuje ruchy szycia dratwą, a przy słowach *puk, puk* uderza pięścią niby młotkiem w swoje kolano dwa razy, a za trzecim - w kolano kóregoś z „terminatorów” to znaczy pozostałych siedzących dookoła. „Terminator” spostrzegłszy ruch „szewczyka” szybko uchyla nogę, unikając uderzenia. Gdy nie zdążył tego uczynić - zostaje „szewczykiem”.

(Zw 6/8)

KRZYŻÓWKA

KWIECIEŃ

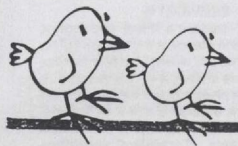


PIONOWO

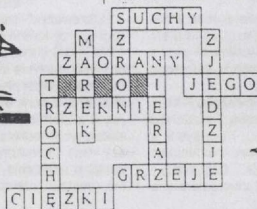
- 1) Grzmot w kwietniu, dobra nowina, już ... liści nie pościna
- 2) Kiedy przypieka człek jeszcze na ziąb ponarzeka.
- 3) Czasem kwietna pora letnia, czasem zwiędzie, w zimę
- 5) Na świętego Franciszka ... dobrze grzni i lyska.
- 6) Kwiecień, plecień bo przeplata zimy, lata

POZIOMO

- 1) Kwiecień nie sprawia dobrej otuchy.
- 4) Jak przylecą bociany pierwszy zagon
- 7) W dzień Wojciecha Świętego ptaki przylatują
- 8) Wiosna mówi „Urodzę”, lato „jeśli nie przeszkodzę”
- 9) Chociaż w kwietniu słonko nieraz pole śnieg zawieje
- 10) Gdy grzni na goły las, będzie czas.



rozwiązanie



ZUCH - PRZYJACIEŁEM ZWIERZĄT

kwiecień



talnym. Do tego dochodzą w każdej grupie różne kolory uwłosienia: białe czarne, kremowe, rude, niebieskie, dymne, dwukolorowe, przegowate, cynowe a nawet czekoladowe i lilijowe.

U nas są koty rodowodowe czyli rasowe (są rejestrowane imiennie, z informacjami o rodzicach) i nierodowodowe, czyli nasi codzienni przyjaciele. Zwracamy uwagę na takie jego cechy, jak czujność, przyjazne usposobienie, skłonność do zabawy i zgoda na branie na ręce.

KOT (1)

Wielka rodzina zwierząt kotowatych sięga korzeniami do późnego okresu kredy, a więc około 65 milionów lat wstecz. Droga ewolucji milion lat temu pojawiły się obecnie żyjące kotowate - a wśród nich wielkie koty jak lampart, gepard, oraz małe koty, w tym kot nubijski, od którego prawdopodobnie pochodzi nasz kot domowy. W stanie dzikim koty występują na wszystkich kontynentach.

Nas oczywiście interesuje kot, który w domostwach ludzkich pojawił się co najmniej cztery tysiące lat temu. Pełni on pożyteczną funkcję tepiciela szkodników - myszy i szczurów, a ponadto zaspakają naszą potrzebę towarzystwa.

Istnieje ponad sto różnych ras i odmian kotów domowych, które dzielą się na pięć podstawowych kategorii: koty długowłose perskie, inne długowłose, brytyjskie koty krótkowłose, amerykańskie koty krótkowłose oraz koty krótkowłose o typie orien-

Trzy rzeczy, które musi mieć kot w domu: kuweta z szufelką, posłanie i miseczka na pokarm i wodę. Ponadto szczoteczka do czesania, kojec do przenoszenia, słupek lub deseczka do ostrzenia pazurów. Można także pomyśleć o kocich zabawkach: kłębek wełny, kulka z papieru pileczka, ale uwaga: nie wolno kotom podawać przedmiotów z cienkiej gumy, gdyż ich połknięcie grozi uduszeniem lub wewnętrzny obrażeniami.

Koty są drapieżnikami i ich zabawa jest zawsze udawanym polowaniem lub walką. Spróbuj coś powiesić, a natychmiast wyciągnie łapę próbując to schwycić. Kotek ożywia swoje zabawki popychając je lub podrzucając. Potrafi leżeć na grzbiecie, kopiąc i walcząc ze ścierką od kurzu.

Małego kotka trzeba uczyć porządku i posłuszeństwa.

(Ciąg dalszy, m.in. o nauce, zdrowiu i odżywianiu kota - następnym numerze „Zuchmistrzyni”)





Radość jest - powinna być - nie tylko nieodłącznym towarzyszem dzieci, ale również dorosłych, zwłaszcza kiedy zajmują się dziećmi. Zbiórki zachowe - to wielka radosna przygoda...

Naucz nas radować się życiem

Już ma się nam ku wieczorowi i już dzień nam się nachylił. Bo już mamy dwadzieścia, trzydzieści, sześćdziesiąt lat. Wciąż żal nam, że już tyle lat jest poza nami, a nie umiemy cenić chwili, którą nam dajesz.

Prosimy Cię, naucz nas radować się życiem. Nie: nie martwić się. Ale radować się. Zawsze. Niezależnie od tego, ile mamy lat doświadczenia za sobą, ile na grzbiecie zmartwień, kłopotów i trosk codziennych. Podejdź do nas idących w smutku przez życie, jak do uczniów zdążających do Emaus. Upomnij nas - jak ich. Spraw, abyśmy przejrżeli, zanim będzie za późno.

*z „Modlitwy na każdy dzień” ks. M. Malińskiego
(tytuł rozważania od redakcji)*



Jakże jesteś roztargniony, skoro każesz ludziom latać twoimi skrzydłami,
a nie możesz im dać nawet jednego piórka.

Khalil Gibran



Nie trzeba topić się we własnym wnętrzu lub rozpraszać w zmysłach,
ale - chodząc po ziemi - trzeba trzymać głowę w niebie,
dopóki nie przeniesiemy się tam całkowicie.

Bolesław Prus

ZUCHMISTRZ

ZUCHMISTRZ^{YNI} - biuletyn metodyczny Głównej Kwatery Harcerzek Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej. Redakcja: hm. Wiesława Stojek, hm. Anetta Herdzina, hm. Ludwik Tarnowski, korekta Barbara Zawistowicz. Adres kontaktowy: 31-158 Kraków, ul. Krowoderska 68 m 5 a. Cena egz.: w sprzedaży 6.000.- / 60 gr, w prenumeracie z dostawą pocztą jeden egz. rocznie 150.000.- / 15 zł, powyżej 1 egz. na jeden adres - 60.000.- / 6 zł.
Rozprowadzane w obiegu wewnątrzorganizacyjnym.



archiwum
harcerskie.pl